

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja al. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.

Konto P. K. O. Nr. 700.206.

Rok XXI.

Wilno, Środa 30 czerwca 1937 r.

Nr. 177

Zakończenie Kongresu Chrystusa Króla w Poznaniu

POZNAŃ 29.6. Dzisiaj na zakończenie uroczystości związanych z Kongresem Chrystusa Króla w Poznaniu i 17-tym zjazdem archidiecezjalnym katolickim odbyła się na pl. Wolności uroczysta Msza pontyfikalna.

Całe śródmieście między ulicami św. Marcina a Pocztową i Pierackie go a St. Rynkiem otoczyły od wczesnego rana kordony wojska. Na ulicach, którymi posuwały się koncerty trzycienne ku pl. Wolności nieskończone pochody organizacji i stowarzyszeń z transparentami i rozwianymi chorągiewkami, utrzymywała wzorowy porządek policja piesza i konna oraz funkcjonariusze porządkowi naczelnego instytutu Akcji Kat.

Po skończonej porannej Mszy św. dla dzieci, odprawionej przez ks. Kard. Verdier, pl. Wolności poczęły się zapelniać setkami organizacji i stowarzyszeń, korporacji akademickich, cechów i delegacji zagranicznych. Tłumy wewnątrz i zewnątrz kordonów dochodziły do liczby 100 tysięcy osób. Nad morzem głów falował barwny las kilku tysięcy sztandarów. Liczne grupy uczestników kongresu i zjazdu katolickiego wystąpiły w malowniczych strojach regionalnych, wśród których rzucały się w oko żywe kolory spódnic i chust kaliszczank, tradycyjne czepce i koronki kobiet z szamotulskiego i zemaszysze, czerwienią podsyte sukmany wieśniaków kujawskich.

Na Al. Marcinkowskiego zjechał zaprzężony w 6 koni powóz wiozący legata papieskiego, otoczony szwadronem strzelców konnych. Wśród dźwięków fanfar prymas

Polski ks. kard. Hlond wszedł pod baldachimem na stopnie ołtarza i zajął miejsce na purpurowym tronie, znajdującym się na najwyższej kondygnacji u stopni ołtarza. Zastępcy Ojca św. tworzyli świta, złożona z 5-ciu prałatów i 5-ciu szambelanów.

Rozpoczęła się uroczysta Msza św. pontyfikalna, celebrowana przez legata papieskiego w asyście 6-ciu księży infułatów i kanoników.

Podniosło kazanie o niebezpieczeństwie liberalizmu bezbożniczego i konieczności przeciwstawienia mu zasad chrześcijańskich obróconych wczym, wygłosił w językach polskim, francuskim i niemieckim ks. biskup połowy Gawlina.

Po udzieleniu tłumom błogosławieństwa, z którym w myśl orędzia Ojca św. połączony był całkowity odpust, legata papieskiego ks. kard. Hlond, p. min. Świętosławski, dostojnicy kościoła i świeccy odjechali do seminarium duchownego, gdzie odbyło się śniadanie w ścisłym gronie.

Po południu o godz. 16-ej odbyła się międzynarodowa manifestacja katolicka pod pomnikiem Najśw. Serca Jezusa przy Al. Marszałka Piłsudskiego.

Tłumy wiernych, które obliczają na ok. 30.000, zapelnily szczególnie cały plac przed pomnikiem i przyległe ulice. Po prawej stronie figury Chrystusa ustawiono tron dla legata papieskiego.

Ponieważ zaczął padać rzęsy deszcz i niebo zaciągnęło się ciężkimi chmurami, J. E. ks. kard. Prymas Hlond zarządził skrócenie pro-

gramu. Uroczystości ograniczono do 30 minut.

W ramach uroczystości odbyło się wzruszające odmówienie przez wszystkie grupy narodowe w ich własnych językach wyznania wiary. Modlitwa odbyła się wspólnie.

Po odśpiewaniu „Tu es Petrus” przemówił krótko do zebranych rzesz legat papieski, wskazując na znaczenie Kongresu Chrystusa Króla i zjazdu katolickiego, udzielając następnie zgromadzonym błogosławieństwa papieskiego. Na zakończenie odśpiewano chórem „Boże coś Polskę”, po czym tłumy rozeszły się.

Aresztowania i kary na członków S. N.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA 29.6. W Sosnowcu Sączu został skazany na grzywnę 50 zł. z zamianą na 10 dni aresztu wybitny działacz Str. Nar. Frankowskiego, którego odstawiono do aresztu w Będzinie.

Prezes koła Str. Nar. w Starym

stawowe i żelazną konstrukcję wiatryny. Jest to w ostatnich dniach drugiego wybuch, pierwszy bowiem nastąpił w sklepie żyda, Jakuba Stieła.

Petarda w Zakopanem

(Telefonem od własnego korespondenta).

ZAKOPANE 29.6. W nocy rzucano petardę na sklep żydowski Gireli Trammerowej przy ul. Zamoy-skiego. Wybuch zniszczył szyby wy-

stawowe i żelazną konstrukcję wiatryny.

Jest to w ostatnich dniach drugiego wybuch, pierwszy bowiem nastąpił w sklepie żyda, Jakuba Stieła.

Zamknięcie giełd we Francji

Nowy plan finansowy rządu Chautemps

PARYŻ 29.6. Nowe pełnomocnictwa finansowe, jakich premier Chautemps zażądał dziś od parlamentu, upoważniają rząd do podejmowania w okresie do dnia 31 sierpnia 1937 r. drogą dekretów wszelkich zarządzeń potrzebnych do odbudowy kredytu państwa, walki ze spekulacją, odbudowy gospodarczej, kontroli cen, równowagi budżetu i skarbu, wreszcie — do obrony zapasu złota Banku Francji bez uciekania się do kontroli dewiz.

Pełnomocnictwa te są szerokie, jak pełnomocnictwa o które wystąpił do parlamentu rząd Bluma z jedyną tylko wyjątkową zapowiedzią, iż rząd Chautemps nie zamierza ucie-

kać się do wprowadzenia kontroli dewiz. Obecny tekst ustawy pomija natomiast sprawę dewaluacji, która poprzednio była wyraźnie wyłączo-

PLAN FINANSOWY

Rząd postanowił nie uciekać się obecnie do dewaluacji franka, lecz spróbować środków klasycznych, tj. obrony franka drogą odbudowy i utrzymania przez ścisłe przywrócenie równowagi budżetowej oraz natychmiastowe zarządzenie trudnościom skarbu państwa przez uzyskanie kredytów w Banku Francji. Plan ten obejmowałby więc trzy zasadnicze działy: podwyżkę podatków, postanowienia, mające na celu uzdrowienie sytuacji skarbu i obronę waluty.

dopływu złota i kapitałów z Francji, a nawet w powrocie do kraju wywiezionych kapitałów. O ile ten psychologiczny efekt faktycznie nastąpi, wówczas przyszłość waluty zostanie zapewniona, a spekulacja grająca na zniżkę franka, zahamowana. W przeciwnym wypadku rząd nieskrępowany żadnymi ograniczeniami, może zastosować dalsze środki działania, nie wyłączając już dewaluacji franka, czy też obniżenia dolnej granicy franka, przewidzianej przez ustawę monetarną z 1 października 1936 r., a tym samym puszczenia franka na los swobodnych fluktuacji kursów giełdowych.

ZAMKNIĘCIE GIEŁD

Na czas trwania debaty parlamentarnej, dla zahamowania spekulacji giełdowej, która niewątpliwie będzie się zaostrzała w momencie gdy rząd dla otrzymania zgody parlamentu przedstawi opinię dane, odzwierciedlające krytyczny stan finansów francuskich, rząd Chautemps zdobył się na dwa radykalne zarządzenia, t. j. na zamknięcie giełd aż do odwołania, oraz wprowadzenie moratorium na długi, opiewające w walutach zagranicznych i w złocie.

PARYŻ 29.6. Izba po wysłuchaniu deklaracji rządowej uchwaliła votum zaufania 393-ma głosami przeciwko 142.

LONDYN 29.6. Z powodu decyzji rządu francuskiego o zamknięciu giełdy na czas opracowania zarządzeń związanych z kryzysem finansowym, komitet bankierów londyńskich postanowił aż do odwołania zawiesić wszelkie operacje opiewające we frankach francuskich.

Złot Sokolstwa Polskiego

KATOWICE 29.6. Dzisiejsza niedziela była punktem kulminacyjnym uroczystości, związanych z 8-ym zlotem Sokolstwa Polskiego.

Wczesnym rankiem przybyły do Katowic dalsze pociągi specjalne, przywożące rzesze sokole. Udekorowanymi ulicami miasta maszerowały z kwatrem zwante oddziały ze sztandarami i orkiestrami, zdążając na pole wycieczkowe na przedmieście Brynów, gdzie odbyć się miało uroczyste nabożeństwo.

Całe pole przedstawiało nadzwyczaj malowniczy widok. Szczególną uwagę zwracały oddziały sokolów i sokolice w barwnych strojach regionalnych.

O godz. 9 rano przybył przedstawiciel marszałka Śmigłego Rydza,

gen. Berbecki, który przy dźwiękach hymnu narodowego w otoczeniu prezesa Związku Sokolstwa Arciszewskiego i starszyny sokolej odbył przegląd zgromadzonych oddziałów, po czym zajął miejsce przed ołtarzem. Obok gen. Berbeckiego, zasiadli: wojewoda śląski dr. Grażyński, marszałek Sejmu śląskiego Grzesik, prezes Arciszewski i płk. Sadowski. W dalszych rzędach zasiadli przedstawiciele władz państwowych i samorządowych oraz delegaci Sokolstwa czeskiego i jugosłowiańskiego.

Poczty sztandarowe ustawiły się po przeglądzie po prawej i lewej stronie ołtarza.

Uroczystą Mszę św. odprawił ks. biskup Adamski, połączone chóry śpiewacze wykonały z towarzysze-

niem orkiestry pienia relegijne.

Po zakończeniu uroczystości zebrane oddziały zaczęły się przegrupowywać do defilady.

DEFILADA

Przed teatrem wybudowano trybunę przystrojone zielenią i flagami o barwach narodowych. Na bocznej trybunie zajęli miejsca przedstawiciele sokolstwa czeskiego i jugosłowiańskiego oraz przybyła dziś do Katowic delegacja rumuńskiego instytutu wychowania fizycznego i starszyna Sokoła Polskiego.

O godz. 12-ej przybył gen. Berbecki, wojewoda śląski dr. Grażyński i prezes Arciszewski, po czym rozpoczęła się defilada.

Na czele defilady kroczył oddział kolary, po czym szły przynajmniej w gorących owacjach delegacje Sokolstwa polskiego z Ameryki, Francji, Rumunii, Belgii i bardzo liczna grupa sokolów polskich z Czechosłowacji.

Dalej defilował batalion sztandary w którym niesiono sztandary wszystkich gniazd sokolich w Polsce w liczbie kilkuset.

Dalszą grupę stanowiły oddziały sokolic i sokolów według dzielnic. A więc kolejno maszerowały: dzielnica krakowska, wschodnio - małopolska, mazowiecka, pomorska i wielkopolska. Pochód zamykały bardzo liczne szeregi sokolstwa dzielnicy śląskiej.

Defilada trwała prawie 2 godz. Masy ludności przechodzących sokolów obrzucały kwiatami, wznosząc na ich cześć okrzyki.

Po defiladzie, w sali syndykatu polskich hut żelaznych w Katowicach, odbyło się śniadanie.

O godz. 16-ej na boisku P. W. i W. F. rozpoczęły się popisy gimnastyczne, w których wzięło udział kilka tysięcy sokolów i sokolic.

Król Rumunii w Warszawie

WARSZAWA 29.6. Dziś popołudniu J. K. M. Król Karol 2-gi zwiędzał wraz z ks. Michałem Centralny Instytut Wychowania Fizycznego na Bielanach.

Zgromadzona na ulicach publiczność serdecznie witała J. K. Mośc, ubranego w mundur pułkownika wojsk polskich.

J. K. Mośc pozostał w C.I.W.F.

Ofensywa narodowców w Hiszpanii

SALAMANKA 29.6. Korespondent Havasa donosi z powstańczej kwatery głównej że na froncie baskijskim powstańcy w dalszym ciągu posuwają się naprzód zdobywając dalsze stanowiska rządowe.

Po zdobyciu stózków Espaldaseca, Sofica, Angostura i Gijon de Angostura wzgórz 582, 569 wojska

powstańcze stanęły w odległości kilometry od miasta Valmaseda. Wojska rządowe ewakuowały większość ludności tego miasta. W ciągu ostatnich nocy gwałtowna burza zniszczyła mosty zbudowane przez saperów, tak że oddziały powstańcze musiały przebyć rzeki wbród.

Ultimatum Japonii do Z.S.R.R.

TOKIO 29.6. Prasa japońska donosi, że ambasador Japonii w Moskwie złożył na ręce rządu sowieckiego ultimatum z 24-godzinnym terminem odpowiedzi w sprawie ewakuacji wysp Bolszaj i Sennuła zbrojnie okupowanych przez wojska sowieckie 19 bm. reprezentant ministerstwa spraw wojskowych oświ-

czył, iż wiadomości, jakoby Japończycy odebrali wyspy za pomocą siły zbrojnej są na razie niesłuszne, lecz mogą się stać prawdziwe jutro, albowiem ewakuacja tych wysp stanowi dla Japonii, która nie może do puścić inwazji sowieckiej, kwestię prestiżu.

Kronika telegraficzna

— W U.S.A. został wydany nakaz aresztowania Guss Hall'a jednego z przewodców i organizatorów strajkowiec. Guss Hall opracował szeroki plan sabotażowy, a m. in. zamierzał wysadzić w powietrze kilka mostów, fabryk i torów kolejowych.

— W Kłajpedzie powołane zostało specjalne towarzystwo litewskie, które przeprowadzi próbę litwinizacji kraju kłajpedzkiego przez otwarcie tam w tym roku 60 szkół powszechnych litewskich.

— W Loreto zaszedł wypadek zbiorowego zatrucia w szpitalu dla umysłowo chorych. 52-ch chorych przewieziono do szpitala, gdzie dwaj zmarli. Zatrucie nastąpiło z powodu gotowania pożywienia w niepozbiorzonych naczynekach.

— Ambasador R. P. w Londynie Raczyski odwiedził min. Edena i odbył z brytyjskim ministrem spraw zagranicznych dłuższą rozmowę na temat sytuacji międzynarodowej.

Wychowanie religijne i narodowe

domaga się zjazd Chrześc. Nar. Nauczycielstwa Szkół Powsz.

W drugim dniu obrad w Częstochowie walnego zjazdu delegatów Stow. Chrześcijańsko - Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych rano debatowały komisje. Po południu na zebraniu plenarnym powzięto uchwały:

REWIZJA PROGRAMÓW NAUCZANIA

Podniesiono konieczność przeprowadzenia niezwłocznie rewizji programów nauki w szkołach powszechnych. Zmiany mają iść w trzech kierunkach.

Idzie przede wszystkim o wychowanie religijne. Dziś obowiązujące programy, których myśl przewodnią tworzy kult Polski, pomijają prawie zupełnie jej stronę religijną. Zjazd domaga się, aby nauczanie wszystkich przedmiotów przeniknięte było nauką Kościoła katolickiego, jego tradycją, moralnością i obyczajami. W wychowaniu należy w jaknajszerszym zakresie wykorzystywać uczucia religijne celem kształtowania mocnych charakterów.

Następnie zjazd uważa za wielki błąd obecnych programów niewzględnienie wychowania narodowego. Szkoła winna jak najusilniej zacieśniać więzy nierozzerwalne, łączące jednostki z narodem polskim. Musi budzić w dzieciach polskich poczucie dumy, godności, zdrowej ambicji narodowej. Ma rozwijać świadomość narodową, rozumienie dążeń, potrzeb oraz najistotniejszych interesów narodu polskiego.

Trzecim dezyderatem zjazdu w zakresie rewizji programów jest równomierny rozkład materiału nauczania na poszczególne klasy. Obecnie pierwsze cztery klasy mają zadania zbyt łatwe, dzieci przez to marnują czas, zdolności i przyzwyczajają się do zbyt małych wysiłków. W klasach zaś 5-ej i 6-ej napotykać wielkie trudności, do których nie są przygotowane ani umysłowo, ani moralnie.

BRAKI W PODRĘCZNIKACH

Zjazd zwrócił uwagę na liczne braki i doniosłe braki podręczników, polecanych do użytku w szkołach. Niektórym podręcznikom obcy jest całkowicie światopogląd katolicki i narodowy. Są natomiast przesłankami doktrynami pacyfizmu, międzynarodowego i socjalizmu. Zdradzają czasem nawet niedwuznaczne uznanie dla Rosji sowieckiej.

PRZECIWI NAUCZYCIELOM ŻYDOM

Przy obsadzaniu stanowisk nauczycielskich w publicznym szkolnictwie powszechnym, zdaniem walnego zjazdu, należy kierować się zasadami następującymi: odpowiedzialne obowiązki nauczycieli w szkołach polskich spełniać należą tylko Polacy; dzieci katolickie nie powinny mieć w żadnym wypadku nauczycieli obcych wyznań lub bezwyznaniowych.

Ze względu na zasadnicze sprzeczności, jakie zachodzą w światopoglądach i strukturach psychologicznych narodu polskiego i żydowskiego, w szkołach, w których kształcą się młodzież chrześcijańska, nie powinno być dzieci żydowskich.

Walny zjazd domaga się pozostawienia szkołom zupełnej swobo-

dy w urządzaniu obchodów i uroczystości, ponieważ częste ich organizowanie doprowadziło do spowolnienia, zbanalizowania, przesytu. W ten sposób ze środka wychowania obchody zamieniają się niekiedy w narzędzie demoralizacji. Za warunek niezbędny produkcyjnej pracy nauczyciela zarówno w zakresie nauczania jak i wychowania uważa zjazd znaczne zmniejsze-

nie liczby uczniów, przypadających na jednego nauczyciela.

Walny zjazd domaga się, aby w zapowiedzianej od 1 kwietnia 1938 r. reformie uposażeń przywrócono przynajmniej normy ustawy uposażeniowej z 1923 r. Chodzi w szczególności o przywrócenie dodatku rodzinnego.

Prezesem Stowarzyszenia został nadal b. sen. p. Michał Siciński.

Młodzież na morzu i rzekach

W Polsce zasadniczo mamy trzy organizacje, które prowadzą t. zw. wychowanie wodne młodzieży na szeroka skalę. Są to Koła Szkolne Ligi Morskiej i Kolonialnej, Związek Harcerstwa Polskiego i Akademicki Związek Morski.

Te trzy organizacje ściśle ze sobą współpracują i uzupełniają się. Pionem ideowym na odcinku morskim dla Kół Szkolnych LMK, Harcerskich Drużyn Żeglarskich i Akademickiego Związku Morskiego jest ogólnopolski program wychowania morskiego młodzieży, ustalony przez Ligę Morską i Kolonialną.

Metoda pracy w każdej z tych organizacji jest inna, dostosowana do okoliczności, w jakich związek działa.

Koła Szkolne Ligi Morskiej i Kolonialnej za teren działalności mają szkoły powszechne, gimnazja i licea. Akademicki Związek Morski — teren wyższych uczelni, zaś harcerskie drużyny żeglarskie pracują w ramach Związku Harcerstwa Polskiego, obejmując tych harcerzy, którzy zdecydowali się poświęcić zagadnieniom wodnym.

W pracy wodnej młodzieży należy rozróżnić dwa zasadnicze momenty: ideowy i sportowy.

Praca ta jest tak pomyślana, aby młodzież już od najmłodszych lat zetknąć z zagadnieniami wodnymi. Poczynając od szkoły powszechnej, poprzez gimnazja, licea, aż do ukończenia wyższych zakładów naukowych, zdobywa młodzież odpowiednie przygotowanie.

Zrozumiałą rzeczą jest, iż skala tego przygotowania jest różna.

W kołach szkolnych LMK podawane są wiadomości zasadnicze i to w formie b. popularnej, w Harcerstwie i Akademickim Związku Morskim zakres, t. zw. wiedzy morskiej traktuje się już poważnie.

Organizuje się więc odczyty, referaty, pogadanki, obchody „Tygodnia Morskiego” i „dni kolonialnych”, „apel morza”, zjazdy programowe, seminaria i specjalne kursy wiedzy handlu morskiego, techniki okrętowej, teoretycznej wiedzy żeglarskiej itp. W akcji tej biorą udział liczne zastępy młodzieży.

Kursy modelarstwa okrętowego, budowa łodzi, t. zw. domowym sposobem, mają na celu wzbudzenie zainteresowania do konstruowania modeli żaglowych i majsterkowania wśród najmłodszych.

Na odcinku wyszkolenia żeglarskiego, a więc bezpośredniego zetknięcia się młodzieży z wodą, nauczania jej wykorzystywania sił wiatru, pływania, jazdy na łodziach wiosłowych i kajakach — robi się również bardzo wiele.

Harcerstwo i Akademicki Związek Morski przy wydatnej pomocy Ligi, rokrocznie organizują nad morzem instruktorskie obozy ze-

glarskie w Jastarni, a sama Liga Morska i Kolonialna prowadzi dla członków Kół Szkolnych, dwa ośrodki: nad jez. Narocz i jez. Żarnowieckim.

Nad Narocz w bieżącym roku będzie przeszkolonych 400 uczniów i uczniów. Ośrodek ten został odpowiednio przystosowany do spełnienia swej roli.

Młodzieży zapewniono b. wygodne pomieszczenia w specjalnych budynkach, sprowadzono na jezioro morską motorówkę ratowniczą, 2 nowe jachty klinowe, 3 morskie jole żaglowe, oraz starannie odremontowano żaglówki, wybudowane w latach poprzednich.

Uczestnicy kursów nad Narocz otrzymują wyszkolenie w zakresie stopnia żeglarskiego i sternika jachtowej żeglugi śródlądowej. Bogaty materiał dydaktyczny, biblioteka żeglarska, zajęcia modelarstwa, wypełniają czas wolny od żeglugi po jeziorze. Nad jez. Żarnowieckim przeszkolili się 80 młodzieży w pływaniu i jeździe na kajakach.

Programy tych obu kursów są tak pomyślane, iż przygotowują przyszłych kierowników pracy Kół Szkolnych, którzy prowadzić będą nadal Koła Szkolne, liczące dziś łącznie ca. 200.000 młodzieży.

Harcerstwo, jako co roku, organizuje kursy żeglarskie przybrzeżnego na szalupach i małych jachtach, zagraniczne wyprawy statku szkolnego „Zawisza Czarny” oraz pływania na jachtach: „Poleszuk”, „Kismet”, „Danuta” i „Znicz”. W akcji tej weźmie udział łącznie 400 harcerzy. Oprócz tego odbędą się nad jez. Narocz w Centralnym Ośrodku Żeglarskim Śródlądowym 2 kursy na stopień „sternika śródlądowego”, gdzie otrzyma przeszkolenie 100 harcerzy.

Komendy chorągwi i drużyny wodne organizują we własnym zakresie wyprawy śródlądowe kajakowe, wiosłowe i żaglowe, oraz kursy na poziomie stopnia wioslarza i żeglarsza. Łącznie w akcji wodnej Z. H. P. weźmie udział ca. 3.000 młodzieży.

Jubileusz Marii Rodziewiczówny

W związku z przypadającym w roku bież. 50-leciem pracy pisarskiej Marii Rodziewiczówny społeczeństwo gminy Horodec, w której sędziwa jubilatka mieszka, funduje dzwoni dla kościoła parafialnego w Horodcu, który będzie nosił imię powieściopisarki.

Ponadto gmina Antopol uchwałą Rady Gminnej mianowała jubilatkę pierwszą obywatelką honorową oraz postanowiła wybudować drogę, która połączy majątek-powieściopisarki z szosą Brześć—Pińsk. W dniu 3 lipca w Horodcu odbędzie się specjalne nabożeństwo oraz akademii, w której jubilatka weźmie udział.

Zajścia antyżydowskie

W Wołominie nieznanymi sprawcami zamalowali smołą wszystkie szyby żydowskie. Wybito również szyby w około 50-ciu mieszkaniach żydowskich. Na ulicy pobito przechodzącego M. Epsteina z Warszawy, którego w stanie ciężkim przewieziono po udzieleniu pierwszej pomocy do szpitala Przemienienia Pańskiego.

W Gidlach, powiatu radomskiego, podczas jarmarku, pomiędzy ludnością chrześcijańską a żydowską doszło do zajść antyżydowskich, w wyniku których wybito kilkadziesiąt szyb w sklepach żydowskich, przyczem pobito kilkunastu żydów. Podobne zajścia miały również miejsce w Plawni.

Jubileuszowy Złot Wileńskiego Harcerstwa

25 lat to jest jednak szmat czasu. Przeciętny młodzieniec jest zwykle „po wojsku”, a bardzo często już samodzielnie pracuje. Ten sam okres czasu dla organizacji, jest dobrym sprawdzianem, czy jest coś warta. Jeśli uroczystość jubileuszowa ma w sobie symptomy akademii pogrzebowej, to znaczy, że się organizacja kończy. Jeśli zaś bije z niej tężyzna — to znaczy, że żyje i prosperuje.

To właśnie ostatnie wrażenie odniosłem, zwiedzając Jubileuszowy Złot Harcerzy Wileńskich (do Harcerek nie dotarłem, czego, bardzo żałuję!). Zapadł w lasach, jak to czynił pan Czarniecki, nekając Szwedów, aż go znaleźć trudno, i tętni biciem blisko 900 młodzieńców serc, których właściciele rzeźko krzątają się dokoła miasta namiotów.

Bo na Zlocie jest całe miasto. Sklepy, poczta, PKO. W lesie nad Wilią, o kilka kilometrów powyżej Werek na dwa tygodnie powstał gród o murach z impregnowanych płócien. Dokoła wielkiej polany, która jest forum tego przedziwnego miasta, bo na nim jest ołtarz polowy, maszt z flagą Złota i miejsce na wielkie złotowe ognisko, półokręgiem w sosnowym lesie obozuje 70 drużyn z województw wileńskiego i nowogródzkiego (na ogólną liczbę 104).

Obozy poszczególne noszą nieraz wysoce indywidualne piętno mimo tego samego tworzywa, z którego rozmaite przedmioty czy ozdoby są zrobione. A tym „szlachetnym materiałem” jest kora i gałęzie sosny! Widziałem, oprowadzany bardzo życzliwie przez Adiantanta Komendy Złota, p. Kleniowskiego, znakomite psy, pilnujące bramek, pachące, zadumane nad namiotami i pięknego jelenia. A wszystko, jak rzekłem, z sosnowych gałęzi.

Najważniejsze zaś były zadolone miny opalonych, wesoło mijających się w balsamicznym leśnym powietrzu chłopców. Właśnie gotowali obiad.

Hej! miła rzecz obóz harcerski, a zwłaszcza Złot! Bo jest miło się spotkać z braćmi - harcerzami i wzajemnie uczyć dobrych rzeczy. Pamiętam to jeszcze z moich minionych już, czasów.

M. Tr.

Silna flota — warunkiem potęgi Państwa

Posiedzenie komitetu nieinterwencji

LONDYN 29.6. Komitet nieinterwencji zebrał się dziś w Foreign Office pod przewodnictwem lorda Plymoutha. Propozycja angielsko-francuska aby zastąpić w kontroli morskiej okręty włoskie i niemieckie przez okręty angielskie i francuskie natrafiła na sprzeciw Włoch i Nie-

mię, które twierdzą, propozycja grozi zachwianiem równowagi w wykonywaniu kontroli. Reprezentant Sowieców wypowiedział się na rzecz propozycji francusko-angielskiej. Następne posiedzenie podkomitetu odbędzie się w piątek.

Canossa...

„Czas” wyraża ubolewanie

W ubiegły piątek został skonfiskowany artykuł „Czasu” o zatargu ks. metropolity Sapiehy z rządem.

Następnych dni „Czas” się już nie ukazał. Dopiero wczoraj, po trzydniowych pertraktacjach wydawnictwo znowu ujrzano światło dzienne. Ale na pierwszej stronie znajdujemy następujące oświadczenie „Od Redakcji”:

„W Nr. 172 naszego pisma z dnia

25 bm. pojawił się artykuł wstępny, który uległ konfiskacji.

Wyrażamy głębokie ubolewanie z powodu umieszczenia tego artykułu na łamach naszego pisma.

Redakcja stwierdza, że stało się to pod nieobecność Naczelnego Redaktora pisma”.

No, i w całym piśmie ani słowa nie ma o zatargu...

Zwolnienie Borysa Kowerdy

Zamach na jego życie

W drugiej połowie czerwca opuścił mury więzienne po 10-letnim uwięzieniu Borys Kowerda. Za spełnienie zamachu na życie pośła sowieckiego w Polsce Wojkwa, który zakończył się śmiercią tego ostatniego, został on skazany na 15 lat więzienia, następnie jednak na mocy amnestii kara została zmniejszona o 5 lat. Prośba rodziny Kowerdy, aby zwolniono go przedterminowo nie została uwzględniona.

W czasie odsadywania kary

przez Kowerdę, uwięzieni komuniści dwukrotnie robili zamach na jego życie.

W więzieniu Kowerda uczył się przechodząc kurs starszych klas gimnazjalnych, a następnie kurs prawa, jednocześnie czytał wiele po polsku i po rosyjsku. Niewątpliwie uchroniło to jego młodziutkiego chłopca (w chwili aresztowania kończył on 19 lat) od deprymującego wpływu więzienia.

Autobus w cukierni Lardellego

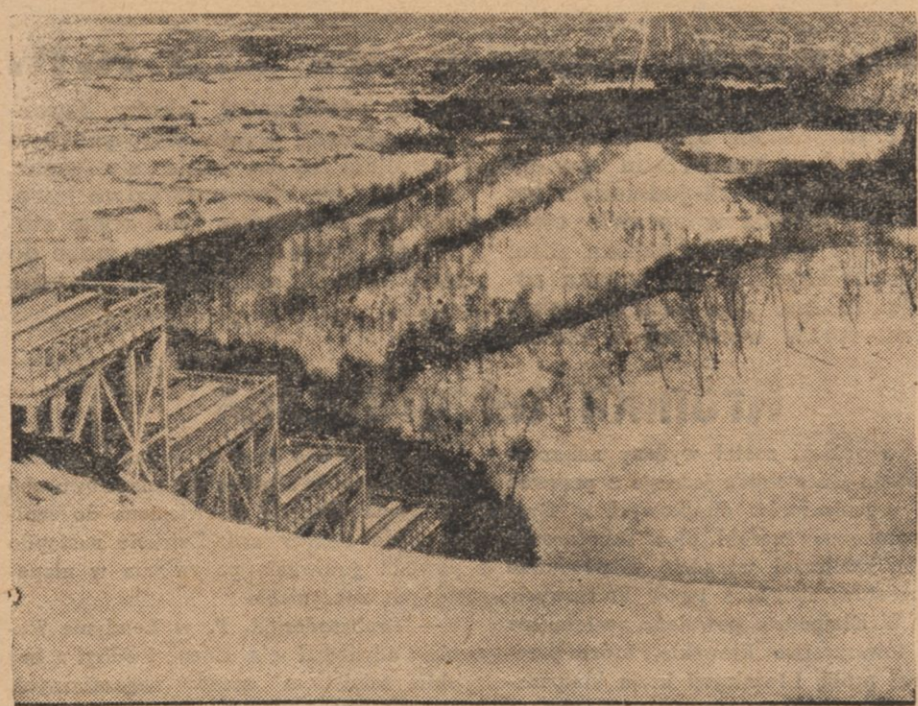
W poniedziałek o godz. 10.15 autobus miejskiej linii „A” w Warszawie skręcając w ul. Wierzbowa, wjechał na chodnik, a następnie rozbijając doszczętnie olbrzymią szybę wystawową, wjechał do cukierni Lardellego na ul. Wierzbowej.

Siedzący przy stolikach goście zerwali się w popłochu od stolików uciekając w głąb cukierni. Jeden z przechodniów, który w momencie katastrofy znajdował się przed wystawą, cudem wprost uniknął śmier-

ci, gdyż autobus przygniótł mu jedynie teczkę, przechodząc zaś uskokzył i upadł na kolana o krok od autobusu.

Skutkiem silnego wstrząsu, wszyscy pasażerowie autobusu pospadali z siedzeń, przy czym kilka z nich zostało dotkliwie poranionych odłamkami szkła. Jeden z pasażerów uderzył twarzą o przeciwległe siedzenie, wybijając sobie wszystkie zęby.

Przyczyną katastrofy było zacięcie hamulca.



Okura - Jama pod Sapporo w Japonii, gdzie odbędzie się w r. 1940 Olimpiada.

Otwarcie wystawy maryologicznej

Na wystawie zgromadzono przeszło 3000 eksponatów z całej Polski

Organizowana w związku z Kongresem maryńskim w Wilnie wystawa maryologiczna została wczoraj uroczystie otwarta w murach po-Dominikańskich. Otworzył ją J. E. Ks. Biskup K. Michalkiewicz w obecności p. woj. Bocińskiego, komitetu organizacyjnego, licznych gości i przedstawicieli prasy, wygłaszając przy tym okolicznościowe przemówienie.

Wystawa maryologiczna o której pisaliśmy, zgromadziła przeszło

3000 eksponatów, nadesłanych z wszystkich dzielnic kraju. Obrazuje ona sposoby czczenia Matki Bożej i kult jej w poszczególnych dzielnicach kraju, zarówno w przeszłości, jak i w czasach teraźniejszych. Wystawa sprawia imponujące wrażenie.

Wkraczającego na wystawę wita stoisko „Młocij Niepokolanej”. Dalej widnieją rozłożone na gablotkach maryologiczne rysunki prof. J. Hoppena, fotografie prof. Bułhaka

KIERMASZ ŚW. PIOTRA I PAWŁA

Kiermasz św. Piotra i Pawła od dawna ma już ustaloną sławę nie tylko na Wileńszczyźnie, ale i w całej Polsce. Piótno i kilimy ludowe niepodzielnie panują na nim i nadają swoiste piętno. To nie sztucznie w ostatnich czasach rozdmuchiwany kiermasz św. Kazimierza — to fakt o dużym gospodarczym znaczeniu dla wsi wileńskiej. Nic więc dziwnego, że zawsze wobec tego udaje się — tembardziej, że i patroni nie skąpią na ten dzień pogody. To też i ludziska, korzystając z tego, kłębią się jak muchy koło wozów, na których stateczne gospodyni rozłożyły rezultaty swej czterocennej pracy. I to piękne i ładne — wprost niewiadomo, za co się chwycić. Gdyby nie chude kieszenie, napewno zabrakło towaru. Prym jak zwykle trzymają okolice Wornian i Oszmiany, gdzie sztuka robienia kilimów od wieków jest znana.

Zwłaszcza wyroby absolwentów kursów kilimarskich odznaczają się wprost cudnymi nieraz barwami. Miłemu uzupełnieniem tych ludowych wyrobów są śliczne zwierzątka z drzewa p. Iwanowskiego, który niemi zdobyl uznanie nie tylko Wilna, ale ostatnio Poznania i Warszawy.

Istotnie trudno sobie wyobrazić bardziej estetyczną i tanią pamiątkę jak te czeczotkowe drobiazgi.

Pod murem rozsiadły się przekupki, sprzedające zioła lecznicze. Przejęte ważnością swych leków, mrukiwie odpowiadają na pytania jakiegoś inteligenta, który niebardzo

dowierza ich skuteczności. Wreszcie koraś zirytowana kończy dyskusję:

— „Łoż z nami sam p. profesor Muszynski rozmawia i pyta nas i szanuje, a on chyba lepiej zna, niż pan”.

Na krańcach rynku i na ulicy „1-ej Baterii” rozłożyły się stragany. Między liczną rzeszą innych oddatno odbijają szkolne stragany. Młodzi, ogorzali sprzedawcy ledwie mogą obsłużyć tłum kupujących.

Warto zaznaczyć, że uosob straganów żydowskich zmniejszyła się w tym roku na korzyść chrześcijan. I nieraz daje się słyszeć ciekawą uwagę:

— Tak, cziacka, nie kupuj u żyda, nie bogaci niechrześcijanie, i cziacka zawstydzony rzuca targowaną już kosę, lub perkalik i idzie szukać chrześcijanina.

Barwny tłum, tęczone kolory kilimów, biel piótna stwarzają obrazek tak charakterystyczny i tak rze czywiście ciekawy, że wprost nasuwa się pytanie, czy warto tak łosownie popierać kiermasz św. Kazimierza, czy lepiej byłoby dla turystyki zająć się intensywniej kiermaszem św. Piotra i Pawła? Kiermasz ten jest i gospodarczo uzasadniony i pora jego jest odpowiedniejszą dla turystyki. Tylko, na miłość Boską, bez „ławonichy” i znacznej białoruszczyzny, tak modnej w niektórych kofach regionalnych. Młde to i ze względów państwowych absolutnie niewskazane, a rzekomo zainteresowani wcale się nią nie interesują.

„S”

„Morskie” wianki świętojańskie w Wilnie

Tradycyjne „wianki świętojańskie” na Wilii, przeniesiono w r. b. w związku z „Tygodniem Morza” na 28. b. m. minęły pod znakiem propagandy morskiej i kolonialnej.

Imprezy na rzecz poprzedził capstrzyk orkiestr wojskowych, które z transparentami propagandowymi przeciągnęły ulicami miasta. Właściwe „wianki” rozpoczęły się z chwilą zapalenia ogniska na górze Trzech Krzyży. Na program złożyły się: regaty kajakowe na dystansie 1000 mtr., turniej kajaków oraz na pomoście, zbudowanym na Wilii, po pisy chóru „Hasło” i zespołu mandolinistów „Kaskada”. W końcu pp. Martówna i Ciesielski odtanńczyli

„Krakowiaka” i „Mazura”.

Najbardziej ciekawie przedstawiła się defilada łodzi, które oświetlone różnokolorowymi lampkami i pomysłowo udekorowane, płynęły z prądem rzeki. W tym też czasie co chwila — wystrzelały w górę różno barwne rakiety i tajerwerki. Defilada łodzi, która przeciągnęła się do północy, wypadła b. efektownie. Za bawy na przystaniach przeciągnęły się niemal do rana.

Udział publiczności w „wiankach” był b. liczny.

Należy podnieść, że tegoroczna iluminacja, a szczególnie zastosowanie silnych reflektorów, dała pożądaną efekt.

O „Wiankach” Syrokomlowskich i naszych obchodach wiankowych

W wigilię św. Jana r. 1897 gro-no działaczy oświatowych wileńskich urządziło na Wilii w pierwszą wspaniałą uroczystość Wiankową, jako też Sobótkową w gaju antokolskim. Minęło więc okrągłych lat 40 kiedy Wilno przypominało prastary obchód Kupały ludu miejscowego. Obecnie uroczystość wianków przeniesiono na dzień 28 bm. poprzedzając doroczną uroczystość apostołów św. św. Piotra i Pawła.

W tym też roku 1897 uczczoną została pamięć serdecznego piewcy ludu i szlachty szaraczkowej, drogą wydania, sumptem oświatowców naszych, wartościowej książki z wyborem najładniejszych gawęd i bajek pt. „Wianek Syrokomli”, poprzedzoną antykulikiem jednego z najgorliwszych działaczy społecznych w Wilnie, dziś już nieżyjącego, Aleksandra Łapińskiego.

Książeczka ta dawno już została wyczerpana. W r. 1921 komitet pra-

cowników w dziedzinie oświaty i szerzenia kultu obchodów pamiątek narodowych z p. Nagrodzkiem na czele, jako pierwszym organizatorem dawnych wianków wileńskich, — wydał śliczną książeczkę okolicznościową p. n. „Wianki” w Wilnie od 1897 — 1921. (Okładkę ozdobił Michał Rouba).

Jubileuszowe to wydawnictwo uświetliło 25-lecie obchodu pierwszych Wianków. Na całość zbiorowej pracy poetów i literatów wileńskich złożyły się utwory m. in. W. Stanisławskiej, M. Czarkowskiej, W. Dobaczewskiej, J. Batorowicza, L. Uziębły i in.

Książeczkę starannie opracował Napoleon Rouba, zaopatrując ją ciekawym opisem pierwszych Wianków i zatargów z ówczesnymi władzami rosyjskimi. Utwory literackie złożone zostały przez autorów na ręce członka Komitetu red. L. Uziębły.

Dochód ze sprzedaży „Wianków w Wilnie” przeznaczony był głównie na T-wo pom. żołn. polskiemu.

W latach następnych uroczystości wiankowe rozszerzone zostały na piękną zabawę publiczną w ogrodzie po-Bernardyńskim (niegdys tradycyjnemu Gajem zwanym).

Polonus,

Kronika wileńska

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

— Polskę ogarnia jeszcze ciepłe powietrze kontynentalne, lecz nad Europą Środkową napływa już świeża masa powietrza oceanicznego, które w swej wędrówce na wschód zbliża się ku zachodnim granicom Polski. Pas ściernia się tych dwóch mas przesunie się w dniu 30 bm. do linii Buğu i spowoduje w całym kraju przejście wy wzrost zachmurzenia aż do burz i prze lotnych deszczów oraz lekkie ochłodzenie, przy dość silnych i porywistych wiatrach zachodnich.

SPRAWY MIEJSKIE.

— Remont mostu Zwierzynieckiego rozpoczęcie się dnia 4 lipca rb. Z rozpoczęciem remontu przejście przez most zostanie wzbronione. Obok mostu buduje się kładka dla pieszych, dla pojazdów zbudowany zostanie prowizoryczny most u wylotu ul. Łukiskiej.

Ogólny koszt remontu mostu wyniesie 74.000 zł. (h)

Rokowania o likwidację strajku w Arbonie

Strajk pracowników „Arbonu” trwa w dalszym ciągu. Jak się dowiadujemy, dzisiaj mają być podjęte rozmowy, celem likwidacji strajku. Rozmowy te będą toczyć się prawdopodobnie między władzami samorządowymi a komitetem strajkowym. Nie jest również wykluczone, że weźmie w nich udział i dyrekcja „Arbonu”. (m)

SPRAWY SZKOLNE.

— Egzaminy na nauczycieli szkół średnich. Komisja Egzaminów Państwowych w Wilnie na Nauczycieli Szkół Średnich podaje do wiadomości, że egzaminy państwowe na nauczycieli szkół średnich w okresie egzaminacyjnym jesiennym b. r. rozpoczną się 2 października rb.

Dopuszczeni do egzaminów — w myśl § 12 rozp. Min. W. R. i O. P. z dnia 9 października 1924 r. w brzmieniu, nadanym mu rozporządzeniem Ministra W. R. i O. P. z dnia 24 kwietnia 1935 r. (Dz. U. R. P. Nr. 36 poz. 255) — kandydaci, którzy pragną przystąpić doń w tym okresie, winni zgłosić się pisemnie do Komisji Egzaminacyjnej w terminie od 15-go września br., składając jednocześnie opłatę 75 zł.

Koszty i terminy egzaminów będą podane do wiadomości zainteresowanych drogą ogłoszeń w lokalu Komisji Egzaminacyjnej (Uniwersytet, ul. Unawersytecka 3, p. II).

HANDEL I PRZEMYSŁ

— Handel żydowski w święta wzrasta. W dniu wczorajszym policja zbadała około 60 sklepów, z którymi rycprzeszło 25 trudniło się zakaznym handlem. Są to sklepy żydowskie. Policja sporządziła mandaty karne. (h)

KRONIKA POLICYJNA.

— Wydarzenia z dnia wczorajszego. W ciągu dnia wczorajszego w Wilnie zano towano 7 drobnych kradzieży, 6 bójek, 11 wypadków opilstwa i zakłócenia spokoju publicznego.

Niezależnie od tego zatrzymano około 10 złodziei i kieszonkowców, grasujących na kiermaszu św. Piotra i Pawła na Łukiskach. (h)

Napój z igliwy choiny

W niektórych okolicach Niemiec ludność przyrządza rodzaj herbaty z igliwa choiny. Napój ten, według mniemania ludności, posiada właściwości lecznicze. Doświadczenia medycyny ludowej zostały ostatnio potwierdzone w całej pełni przez naukę. W Wiedniu, wśród dzieci osiedli robotniczych, wybuchła epidemia szkorbutu, która, jak wiadomo, powoduje brak witaminy C. Pewien lekarz ordynator szpitala dziecięcego, przypomniał sobie, że igliwie choiny zawiera witaminę C. Polecil on sporządzić herbatę z tego igliwa i podawać ją chorym dzieciom. Po spożyciu jednej filiżanki tej herbaty — lekarz zauważył już wyraźną poprawę w stanie chorego. Wkrótce choroba, dzięki zastosowaniu ludowej recepty, została opanowana. Warto przy tej okazji zaznaczyć, że witamina C. znajduje się również w soku cytryn i pomarańczy.

Nowości wydawnicze

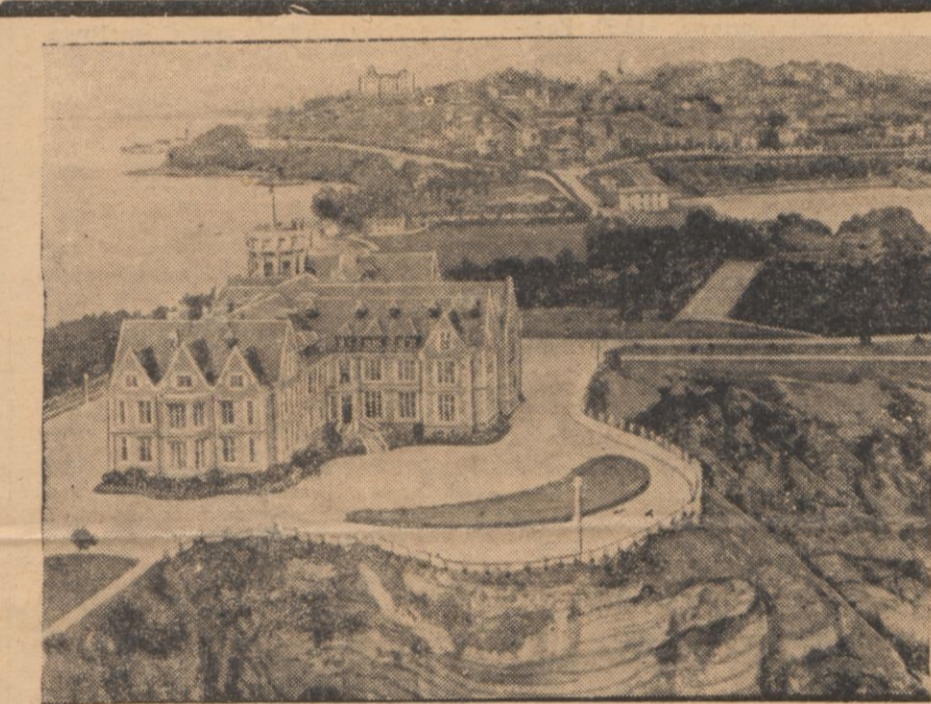
Jubileuszowy numer „Orląt”. „Orląta” najważniejsze pismo polskiej młodzieży szkolnej, święcą dziś swoisty, podniosły jubileusz. Czerwony numer „Orląt” jest 75-ty numerem ogólnego zbioru i kończy 9-ty rok pracy wśród młodzieży. Zadane pismo młodzieży nie potrafiło tak długo się utrzymać. Doniosłość tego „Jubileuszu” jest tym większa, że żadnemu pismu szkolnemu nie rzucono tyłu kłód pod nogi, co właśnie „Orlątom”. Ze mimo to potrafiły nie tylko się utrzymać, ale coraz bardziej rozwijać — to dowód ich wielkiej wartości i wartości naszej młodzieży, która z obranej drogi się nie cofnie.

Numer 75-ty stoi, jak zwykle na wysokim poziomie, zarówno co do treści, opracowania literackiego i szaty graficznej. W artykule wstępnym „Start Orląt” pisze jeden z założycieli pisma, mgr. Wł. Kirył-Sosnowski o powstaniu „Orląt”. Młodzież rodzicęj się Polski dojrzała potrzeba jej unarodowienia i wysłała na przeciw szerzącemu się polskiemu ruchowi narodowemu. Wyrazem przejęcia się ideą narodową i terenem pracy narodowej stały się „Orląta” nazwane tak w nawiązaniu do bohaterstwa czynu Orląt lwowskich.

Inne artykuły mówią o sprawach tak aktualnych jak „Kwestia ruska”, „Michał Drzymała”, artykuł pt. „Czekamy na konsekwencje” traktującym o lwowskim skandalu maturalnym, żądający — zupełnie słusznie — odseparowania uczniów żydów od Polaków i inne.

Na specjalną uwagę zasługuje artykuł „Chłop w Narodzie” Jerzego Świta. Autor w oparciu o książkę prof. Stojanowskiego „Chłop a państwo narodowe” analizuje rolę chłopów w narodzie i drogi, jakimi trzeba go wprowadzić w całość pełni do życia narodowego. Wł. Wnuk-Krzepkowski w artykule „Poezja młodego Podhala” omawia twórczość Jana Mazura, młodego poety podhalańskiego, a zarazem poety orleńskiego.

Numer uzupełniają stałe działy: poezje, z dni i z miesięcy, świat przy warsztacie i t. p.



Santander, port w półn. Hiszpanii, dokąd schroniły się wojska czerwone z Bilbao.

„UROCZYSTOŚĆ MORZA”

Uroczystości dzisiejsze „Dnia Morza” w Wilnie rozpoczął o godz. 7 capstrzyk orkiestr wojskowych, które obeszły miasto, nosząc transparenty z hasłami „Dnia Morza”.

O godz. 10 odprawiona została uroczysta Msza św. w kościele św. Kazimierza. Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. min. oo. Jezuitów.

Po skończonym nabożeństwie uformował się pochód i przeszedł ulicami: Wielką, Zamkową na pl. Kaatedralny, gdzie też nastąpił kulminacyjny punkt uroczystości. W pochodzie wzięła również udział kolumna samochodowa hułców junackich z transparentami.

Po ustaleniu się delegacji, organizacji, związków oraz oddziałów wojskowych, podniesiona została bandera i odegrany hymn narodowy.

Podniosło przemówienie wygłosił plk. Rudolf Dreszer, prezes Oddziału L.M. i K. w Wilnie (brat s. p.

Orlicz Dreszera).

Następne przemówienie wygłosił Janusz Ostrowski, dając w swym przemówieniu rys historyczny zmagania Polski o morze oraz wskazując, jako przestrożę, na te wady narodu, które przyczyniły się do utraty morza.

Z kolei plk. Dreszer w imieniu zebranych na uroczystości „Dnia Morza” zgłosił rezolucję następującej treści:

„Zebrani w „Dniu Morza” mieszkańcy Wilna i Wileńszczyzny stwierdzają jednomyślnie, że bez silnej floty wojennej nie ma poczucia bezpieczeństwa niezawisłości politycznej, a bez posiadania własnych źródeł surowców kolonialnych — niezawisłości gospodarczej Rzeczypospolitej Polskiej”.

L. M. i K. zorganizowała zbiórkę uliczną, która będzie trwać jeszcze dwa dni.

Prace wykopaliskowe

W ubiegłych tygodniach Muzeum Archeologii Przedhistorycznej U. S. B. rozpoczęło prace badawcze na obszarze województwa wileńskiego. Dotychczas przeprowadzono badania w pobliżu wsi Ławejkuny, Grodzie i Pobołe, znajdujące się w odległości kilku km. od Michaliszek, w pow. wileński - trockim.

Ostatnio przeprowadzono wykopaliska na obszarze gmin drujskiej i leonpolskiej, nad Dźwiną, w pow. brastawskim. Koło wsi Kuryłowo rozkopano kilka kurhanów bardzo ciekawego cmentarzyska. Jednocześnie

zbadano cmentarzysko przedhistoryczne, które znajduje się koło wsi Wiaty i rozkopano tu kurhany. Zbadano również znajdujące się w odległości kilka km. od Wiaty, na południe, koło wsi Wrudniki, Grodzisko przedhistoryczne wyjątkowo ciekawe, jeśli chodzi o kształt.

W dniach najbliższych rozpoczęte będą prace wykopaliskowe w pobliżu Kurzeńca, w powiecie wileńskim, a następnie w sierpniu w okolicach Szyłan, pod Wilnem.

Pracami kieruje p. dr. Helena Ce hak Hołobowiczowa, adiunkt USB.

K. O. P. odbudowuje pogorzelcom spalone domostwa

W związku z licznymi pożarami jakie ostatnio nawiedziły Wileńszczyznę, organa K.O.P. i tym razem przysłyły ludności kresowej z wydatną pomocą. W wielu wsiach i zaściankach pogranicznych oddziały

saperskie bezinteresownie pomagają w odbudowie spalonych sadyb ludzkich.

Ludność pograniczna z wdzięcznością przyjmuje wydatną pomoc K. O. P. (h)

Nie kupuj nic u przedsiębiorców żydowskich

NA ANTENIE

W ciągu ostatnich kilku dni Rozgłównia Wileńska nadawała kilka godzinnych audycji.

Mówił więc w sposób bardzo interesujący o tym, co się dzieje w kulturalnym świecie wileńskim prof. M. Limanowski. Szkoda tylko, że swój wysoce ciekawy odczyt zepsuł pewnym, niebardzo ścisłym omówieniem sprawy regulacji placu Katedralnego. Ani słowa nie wspomniał o pracach Biura Urbanistycznego, cały dorobek w tej dziedzinie przypisując prof. Śleńdzińskiemu. Szkoda to tym dotkliwie, że rzeczy wygłoszonych w radio niemal nie sposób sprostować. A przecież właśnie projekt Biura Urbanistycznego ma być zrealizowany, zaś o planach prof. Śleńdzińskiego, poza jedną enuncjacją prasową no i ostatnio tą właśnie radiową, nikt jakoś nie słyszy — z szerszego oczywiście ogółu.

P. Tad. Bulsiewicz przeprowadził dość mocno reklamowany uprzednio w prasie reportaż z urzędu pocztowego. Rzecz byłaby interesująca, gdyby jej nie kładły kiepskie dźwięki i dość słaba inwencja autora. Ale można było wysłuchać...

„Kaskada” wystąpiła z powtórzeniem na całą Polskę „Wieczory” pt. „Zabawa w Korkożyskach”. Bardzo dobrze zrobiona audycja regionalna! Godna szerszego omówienia.

I wreszcie ciekawy odczyt o pracach konserwatorskich i odkrywczym na Zamku Grodzkim wykłósł dr. Ksawery Piwocki. Cieszyć się należy, że władze dbają jednak o kresowe pamiątki, co się dało z odczytu zauważyć.

J. L. P.

Z za kotar studio

Niemcy i Ameryka transmitują koncert Sztompki.

W środę dn. 30 czerwca o godz. 21.00 odbędzie się w Polskim Radio koncert chopinowski w wykonaniu Henryka Sztompki. Koncert ten wzbudził takie wielkie zainteresowanie zagranicą, że szereg obecnych rozgłówni zgłosiło zamiar transmitowania go: Deutschlandsender i Stuttgart biorą koncert ten na płyty, by w odpowiedniej porze nadać go dla swych słuchaczy, Ameryka zaś transmituje bezpośrednio.

Symfonia Szymanowskiego na Paryskim Festiwalu muzyki współczesnej.

W miesiącu czerwcu odbywa się w Paryżu Międzynarodowy Festiwal Muzyki Współczesnej. Dla uczczenia pamięci Karola Szymanowskiego, który był założycielem i honorowym Prezesem tego towarzystwa na terenie Polski, wykonana została przed wszystkimi innymi koncertami Festiwalu — IV Symfonia wielkiego polskiego kompozytora. Dyrygował Grzegorz Fitelberg, partię fortepianową odegrał Zbigniew Drzewicki.

„Z naszego warsztatu” — Szkic przez radio. Znana spółka literacka dwójga lwówian,

Teatr i muzyka

Miejski Teatr Letni w ogrodzie po Bernardyńskim. Dzisiaj wieczorem o godz. 8.15: po cnaż zniżonych powtórzenie jednej z najwspanialszych komedii znanej spółki autorskiej Caillate'a i Flera's „Zakochani”.

Teatr Muzyczny „Lutnia”. Dzisiaj po raz ostatni świetna operetka J. Straussa „Baron Cygański” w obsadzie premierowej. Ceny propagandowe.

Premiera oper. „Dzwony z Corneville”. W piątek najbliższy do żelaznego repertuaru Teatru Lutnia przybywa dzieło Planquetta „Dzwony z Corneville”, które od lat kilkudziesięciu nie przestaje być ciekawym, pełnym walorów czarownych, niezapomnianych melodii, wiecznie żywym i młodym.

Polskie Radio Wilno

Środa, dnia 30 czerwca 1937 r.

6.15: Pieśń poranna. Gimnastyka. Płyty. Audycja dla poborowych. Płyty. 11.57: Czas i hejnał. 12.03: Dziennik południowy. 12.15: Odjazd króla Rumunii do Krakowa. 12.25: Koncert popularny w wyk. ork. Ulanów Jazłowieckich. 13.00: Chwilka litewska w jęz. litewskim. 13.10: Muzyka operowa. 15.00: Wesoły fortepian. 15.10: Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.15: Wiosna grecka — dok. noweli. 15.25: Piosenki filmowe. 15.45: Wiadomości gospodarcze. 16.00: Z naszego warsztatu — szkic literacki. 16.15: Orkiestra mandolinistów z Welnowca. 16.45: Łódzie podwodne wczoraj — a dziś — odczyt. 17.00: Koncert kwartetu salonowego Rogz. Krakowskiej. 17.20: W przerwie: uroczyste powitanie króla Rumunii na dworcu w Krakowie. 17.50: Nowe pomysły w lotnictwie — pog. 18.00: Chwila Biura Studiów. 18.10: Polskie zespoły wokalne muzyki lekkiej. 18.30: Wiersz czyta księżka — pog. T. Roliczkiego. 18.45: Wiadomości sportowe. 18.50: Pogadanka aktualna. 19.00: Muzyka dawna. 19.40: Skrzynka ogólna. 19.50: Nasz bilans — audycja zbiorowa. 20.15: Pieśni w wyk. Sabiny Szymanówny. 20.40: Dziennik wieczorny. 20.50: Pogadanka aktualna. 21.00: Koncert chopinowski w wyk. Sztompki. 21.40: Kaprowie Zygmunta Augusta — recytacja prozy. 21.55: Reportaż z przebiegu wyścigu kolarskiego. 22.00: Dwa duety z op. „Sprzedana naręczona”. 22.00: Muzyka lekka. 22.50: Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.00: Tańczymy.

Anny i Jerzego Kowalskich, wypuściła w świat kilka ciekawych powieści, jak „Mijają nas”, „Złota kufa”, „Gruce” i inne. Ostatnio zaś opracowuje tematy podróżnicze w oryginalny sposób, z punktu widzenia jedynie przeżyć literackich. O metodach pracy tej spółki, o trudnościach zawodu pisarskiego, o swych zamierzeniach opowie radiosłuchaczom Anna Kowalska w środę dn. 30 czerwca o godz. 16.00 w szkicu literackim pt. „Z naszego warsztatu”.

Polskie Kino Światowid

w arcywesołej polskiej komedii wojkowej

Nad program atrakcje.

Dziś króluje humoru Adolf Dymśza

„Dodek na froncie”

Ceny miejsc niższe

Sala dobrze wentylowana

Dziś. Najwspanialsza epopea romaantyczna, jaką znają dzieje ludzkie

HELIOS

Mayerling

Monumentalny film, ilustrujący dzieje miłości najplekniejszej pary kochanków Arcyksięcia Rudolfa Habsburga i baronówny Vetsery. W rol. gl CHARLES BOYER i DANIELLE DARRIEUX

Nad program: Atrakcje

Lodownie pokojowe, maszyny do lodów, słomki i wszelkie artykuły gospodarstwa domowego wyprzedajemy po niebawale niskich cenach.

PLITY GRAMOFONOWE

DH. „T. ODYNEC” I. Malicka

WILNO, UL. WIELKA 19.



ULGA DLA CIERPIĄCYCH!

Przy reumatyzmie, artretyzmie, nerwobólach, ischias i t.p. skutecznie działa naświetlanie „Embota-Stawolit” Rej. Nr. 39

Mgr. W. PAZDZIERSKIEGO

Sprzedaw. w aptekach i składach aptecznych Fabry Chem. „Pharmachemia”, Bydgoszcz.

CZYTAJCIE

ROZPOWSZECZ- NIAJCIE PRASĘ NARODOWĄ

NARESZCIE!

Mamy swoją Polską kuchnięk naftowo-gazową „ISKRA” przewyższającą swoją dobrocią marki szwedzkiej. Każda sztuka gwarantowana.

Sprzedaw. detaliczna i hurtowa w firmach:

P. Kalita i L. Zabłocki — Wielka 17
S. H. Kulesza — Zamkowa 3
„T. Odynec” — Wielka 19
„J. E. Sennewaldt” — Wileńska 25

Praca poszukiwana

BIELIZNĘ do prania przyjmuję taniej niż w pralni. Bernardyński 8 — 12. 1107

BIURO PRACY Stowarzyszenia Pań Miłośniczek Św. Wincentego a Paulo poleca uczucie i kwalifikowane nauczycielki, wychowawczynie, bony, pielęgniarki, pokojowe z szyćmi, gospodynie i kucharki. Zapisy pracownic odcześnie od 10—13 Młynowa 2/9.

Nauka

INSTYTUT GERMANISTYKI Zamkowa 10, m. 2. Kursy maturalne i konkursowe. Szybko — gruntownie — tanio!

Kupno i sprzedaż

SPRZEDAM SKLEP spożywczy z mieszkaniami, w punkcie dobrym w dzielnicy chrześcijańskiej. Adres w „Dzienniku Wil.”

SPRZEDAJE SIĘ tania z powodów rodzinnych sklep spożywczy z mieszkaniami w dobrym punkcie. Adres w Administracji „Dz. Wileński.”

DO SPRZEDANIA DOM frontowy od ulicy z ogrodem, również sprzedają się pszczoły w ulach warszawskich i dadanowskich przy ul. Legionowej Nr. 38.

SODOWIARNIĘ - OWOCARNIĘ w dobrym punkcie, sprzedam niedrogo chrześcijańskowi jako wyrobioną placówkę polską. Informacje: Wileńska 11 m. 16. 1169

WIEDENSKIE niebieskie czystej rasy króliki młodzież 3 miesięczną sprzedaje po 3 złote sztuka — większej rasy po rodzinach z Górnego Śląska pochodzących. Zamówienia przyjmują na ul. Sapieżyńskiej m. 1.

DO SPRZEDANIA 2 domy drewniane z sadzonymi placem w stanie dobrym, koło Kalwaryjskiej. Cena 12 tysięcy 1174 Infor. Mickiewicza 46 m. 9 od 3—4 ppól.

NIEBYWAŁA OKAZJA. Spowodu nagłego wyjazdu sprzedaje dom murowany z piekarnią o dwóch piecach parowych w mieście powiatowym (garnizon wojska). Ważne spe cjalnie dla piekarzy. Przewidziana dostawa dla wojska. Adres w „Dzienniku Wil.”

KAMIENICA 2-PIĘTROWA 16 mieszkań nie podlegających ochronie lokatorów, ogród owocowy, ziemi 250 sążni. Cena 40.000 zł. Informacje: Wilno, Mickiewicza 53—2, od 4 do 6.

SPRZEDAM nieduży dom z placem nie drogi w m-ku Białokoniach. Blisko st. kol. koło szosy, miejscowość bardzo ładna. Dowiedzieć się ul. Wielka Nr. 31. Nasza Gospoda. Iwanowski, od godz. 16-ej do g. 18-ej

WYDAWNICTWO WILEŃSKIEGO KALENDARZA NARODOWEGO zwraca się z prośbą do osób, które dotychczas nie uzupełniły należności za kalendarz o dokonanie wpłaty bezpośrednio do administracji „Dziennika Wileńskiego”.

Zguby

ZGUBIONĄ legitymację szkolną, wydaną uczniowi 1 kl. gimnazjum im. Puszkina, Bartoszewiczowi Gienadziuszowi — unieważnia się. 3

Zgubiony dowód osobisty obywatelstwa polskiego, wydany w Staro-Wilejce na imię Józefa Orłowicza, zamiesz. Wilno, ul. Filarecka 30-3, unieważnia się. 1179

Pomóżmy bliźnim!

MIŁOSIĘRZIU naszych czytelników gorąco polecamy b. biedną wdowę z 2-gim uczącym się dziećmi o pomóżcie wykupienia maszyn do szyći założonej w sumie zł. 50 plus procenta, — jest szwaczka i maszyna stanowi jedyny zarobek. Sprawdzona przez Tow. Św. Wincentego a Paulo. Adres w Admin. „Dziennika Wileńskiego”.

Złóż ufiarę na F. O. N.

HUGO WAST.

22

ZŁOTO

Przekład autoryzowany z języka hiszpańskiego.

(P O W I E Ś C)

Marta uczyła jakiś niepokój w duszy. Wzrok jego wydał się jej nie miły. Odezwała się:

— Nowa tajemnica pomiędzy nami? Czy nie uważa pan, że rozmowa nasza zbyt długo się przedłuża, jak na pierwszy raz?

Maurycy Kohen uściśnął jej rękę.

— Mam nadzieję, panno Marto, że nieznajomy nie będzie już pani niepokoił.

— Naprawdę? Zupełnie już o tym zapomniałam? — zawołała kokieteryjnie i wyszła.

...Na minutę przed ósmą, nie, u nosząc głowę z poduszki, spojrziała figlarnie na telefon.

— Dzisiaj pozwolił mi spokojnie spać, mój nieznajomy?

Ledwie jednak wyrzekła te słowa, dzwonek zadzwonił.

O! A to co znowu?

— Dzień dobry, Marto Blumen. Nie spodziewałem się, że będę mógł dzisiaj skomunikować się z panią... Obawiałem się, że pani zmieniła numer, jak to wczoraj zapowiedziała

— A pod jakim numerem mój przesładowca mnie znalazł?

— Pod tym, co zwykle.

— I uzyskał pan połączenie?

— Jak pani słyszy.

— Ale przysięgam panu, że wczoraj osobiście byłam w Dyrekcji Towarzystwa Telefonów, aby zmienić numer.

— Widocznie załatwił panią jakiś rozstrągnięty urzędnik. Nic nie zmieniono.

— Ale co znowu? Załatwił, wysłuchawszy mnie pilnie... POCO jednak daję panu te wyjaśnienia? Dzisiaj poraz ostatni pan ze mną rozmawia, jeśli mi pan nie poda swego nazwiska.

— Nie podam nazwiska i nie po raz ostatni dzisiaj z panią rozmawiam.

— Oszałał pan?

— Zapewne... Czy ten, który ma serce i mieszka w Buenos Aires może nie oszaleć dla Marty Blumen?

— I aby mi to powiedzieć pan budzi mnie o ósmej godzinie?

— Proszę mi wybaczyć. Dzisiaj już nie będę pani przeszkadzał spać... Do jutra.

— Do nigdy!

— Do jutra! — uparł się nieznajomy.

Trzęsąc się z oburzenia, przerzucała kartki książki telefonicznej. Co za idiota ten Maurycy Kohen! Porównywał ją z namiotami Salomona i wychwał purpurę jej ust, aby zapomnieć o niej tak szybko!

— Pan prezes — odpowiedziała jej telefonistka — nigdy nie przychodzi do biura przed dziesiątą.

— Proszę zakomunikować panu prezesowi w imieniu Marty Blumen... No, ale pani może nie będzie wiedziała, o co chodzi... Powiem to sama.

Napróżno starała się rozgniewać Kohena czyniąc mu wyrzuty. Przyjął to wyrzuty z całym spokojem, przepaszając ją. Przyznał się, że był rozstrągnięty i obiecał, że to już się nie powtórzy.

— Zapomniał pan wydać polecenia, uwzględniające mą prośbę?

— Właśnie. Bardzo mi przykro. Mam jednak nadzieję, że jutro już nie obudzi panią ten nieznajomy.

— Również i ja mam nadzieję. Nie uda mu się więcej. Do widzenia.

Ostatnie już była pewna, że nienawistne ranne budzenie już się nie powtórzy.

— Cóż to za okropne uczucie być zależną od tego małego tyrana, znajdującego się tuż niemal przy głowie!

Rozmówca powie jej do widzenia ona zaś: Nigdy! Mogła wprawdzie postawić na swoim, zdejmując słuchawkę. To jednak nie było fair play, jak powiadają Anglicy: dobra gra. Zresztą nie zadawałaby ją wygraną z podstępem.

Spojrzała na zegarek. Ośma. Czarny potwórek milczał. Wygrała! — mruknęła do siebie z dziecięcym zadowoleniem. — Teraz już zgubił moje ślady!... Czy się kiedyś dowiem, kto to był? Czy naprawdę jest we mnie zakochany? Wszyscy mówią mi to samo, ale nie wierzę nikomu!

— Trrrrrr...!

— Ach ten telefon przeklęty! Mam płakać, czy śmiać się?... Kto mówi?

— Dzień dobry, panno Marto! Nie poznaje mnie pani?

— Poznaje głos mego nieznajomego.

— Czy pani jest pewna, że jestem nieznajomy?

— Nikt przecież inny. Poznają po głosie i odwadze.

— Nieuleczalne szaleństwo... Trudno, jestem szalony. Pani mi to powiedziała, więc uwierzyłem.

— Nie wierzę jednak sama w to, choć powiedziałam. Gdybym uwierzyła...

— Więc co by było?

— Gdybym uwierzyła, nastąpiłaby rozmowa. Teraz biorę nożyczki i przycinam drut. Miał pan zoolność obrzydzić mi telefon. Już mi nawet nie interesuje pańskie nazwisko.

— Jakaż szkoda! A dzisiaj właśnie byłem gotów je zdradzić.

— Zapóźno! Nic mi to teraz nie obchodzi.

— A może przynajmniej pani interesuje to, w jaki sposób zdobyłem nowy numer telefonu pani?

— To tak. Gotowa jestem nawet przebaczyć panu, jeśli pan mi wyjawia swe genialne zdolności.

— Nic szczególnego. Ale nie mogę prosić uwierzyć, aby pani nie odgadła, kto to jest ten nieznajomy.

— A jakże mogłabym odgadnąć?

— Proszę nikomu o tym nie mówić. Śmiano by się z pani, panno Marto...

— Zartuję pan sobie ze mnie! Czy zasługuję na to, wdając się w nie niemiłą rozmowę? Już panu przecież mówiłam, że numer mego poprzedniego telefonu był znany jedynie trzem czy czterem osobom, moim przyjaciołom...

— Ale też i niektórym urzędnikom Towarzystwa Telefonów...

— To prawda. Ale o moim nowym numerze nie wiedział nikt, oprócz mnie...

— Nikt oprócz pani?

— No tak! Nikt oprócz mnie i pana... panie Maurycy Kohen...

Z jakimże gniewem syknęła przez zęby to nazwisko! Słyszając jego śmiech zawołała z wściekłością:

— Zartuję pan ze mnie! Nie zdarzyło mi się nigdy, abym się tak ośmieszyła... Naprawdę, panie Kohen jestem oburzona na pana!

— Rozumiem to. Nie zasługuję na nic innego. Bądźmy jednak dobrymi przyjaciółmi. Zauję tylko tych pięć dni straconych wśród przekomarzenia się.

— A dlaczego nie powiedział pan przed tym swego nazwiska? zapytała drżącym głosem. Zdało się, że była bliska płaczu.

— A czy wówczas pani większą darzyłaby mnie uwagą?

— Nie wiem. Możliwie, że nie. Nienawidzę teraz pana. Nie powinienam może tego mówić panu, ale same te słowa cisną się na moje usta...

— Jak wstęga purpurowa!

— Cóż to znowu! Nie pozwalam na to. Ledwie mi pan poznał, a już traktuje mnie zbyt poufale.

— Straciłem pięć dni, panno Marto. Niechże je wynagrodzę sobie.

— Koniecznie domagam się teraz, aby mi pan powiedział, dlaczego miałoby być niebezpieczeństwem zdradzenie nazwiska... Niebezpieczeństwem dla kogo?

— Proszę teraz o tym nie myśleć skoro już mi pani zna.

— Czy to był żart?

— Nie. Naprawdę pani nie powinna nikomu zdradzać się z tym, że ze mną rozmawia.

— Minie, czy panu grozi niebezpieczeństwo?

(C. dn.)

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od godz. 9 — 18. CENY PRENUMERATY: miesięcznie, z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6.— CENY OGŁOSZENI: za wiersz milimetr. przed tekstem i w tekście (5 lam.) 40 gr. Komunikaty zł. 1.— za mm. jednoszp., nekrologi 40 gr., za tekstem (5 lam.) 30 gr. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za 50%o niższe. Administracja zastrzeżona słowo zł. 0,15, słowo tłuste zł. 0,25. Kreska redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25%o drożej. Dla poszukujących pracy sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI

Druckarnia A. Zwierzyńskiego, Wilno, Mostowa 1.

Odpowiedzialny Redaktor: STANISŁAW JAKITOWICZ